Nr. 98. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćroczne 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 28. Kwietnia **1868**. — Witalisa (rzym.) — Achapji M. (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Czynności Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XVII. dnia 25. kwietnia 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Ze względu na zasadę, że szkoła jest zakładem gminnym i staranie się o materjalne jej potrzeby należy do władz autonomicznych kraju, Rada postanawia, aby rokrocznie dotąd wpływające do c. k. urzędów powiatowych pieniądze, zebrane z kar za nieposyłanie dzieci do szkoły, z końcem każdego roku przez c. k. urząd powiatowy Radzie powiatowej oddawane były.

Rada powiatowa rozporządzać będzie co do użycia tych pieniędzy, zachowując jednak następujące normy:

1. Pieniądze z kar szkolnych w pewnej gminie zebrane, tylko na korzyść szkoły w tej samej gminie się znajdującej, użyte być mogą.

2. Z tych pieniędzy zaopatrzyć należy ubogich uczniów przedewszystkiem w papier, pióra, tablice, książki, a nawet w koniecznie potrzebną odzież,

3. bibliotekę szkolną zaś w książki, mapy, czasopisma szkolne i inne przybory naukowe; dopiero w razie gdyby szkoła dostateczne miała przybory naukowe i dostateczną bibliotekę, pieniądze te mogą być użyte

4. na zakładanie miejscowych funduszów szkolnych;

5. nowo nabyte książki, mapy i t. d. wciągnąć należy do inwentarza, fundusze zaś do fasji szkolnej

II. Z powodu, że jedno miasto w złem zrozumieniu, jakie są atrybucje Rady miejskiej, nie rozróżniając prawa prezentowania, które gminie, od prawa nominacji, które Radzie szkolnej przysłuża, wprowadziło nauczycielkę na tymczasową posadę i nadało jej dekret bez odniesienia się do Rady szkolnej krajowej, przeto przypomina się, że wprowadzanie nauczycieli i pomocników, tudzież nauczycielek i pomocnic, nawet tymczasowych na posady, tylko za przyzwoleniem Rady szkolnej odbywać się może.

III. Rada przenosi profesora ks. Tytusa Zegadłowicza z Tarnopola do gimnazjum Wadowickiego, prof. Antoniego Sołtykiewicza z Rzeszowa do Tarnopola, a prof. Marcelego Malinowskiego z Bochni do Rzeszowa.

IV. Następnie traktowała Rada o kilku sprawach osobistych, tudzież w dalszym ciągu o projekcie do zakładów.

Sprzedaż dóbr koronnych.

Ciąg dalszy.

Rozpatrzmy się w drugich czynnikach tej zbiorowej opinji w kraju. Z rzędu następuje dziennikarstwo krajowe, które również wpływa na zachowanie się Rady państwa, a to jeśli nie całej, to przynajmniej na delegację naszą. Otóż z całego dziennikarswa, jedna tylko „Gazeta narodowa“ wypowiadała jasno, stanowczo i kilkakrotnie swe przekonanie, z którem się można wprawdzie niezgadzać, lecz które krytycznie rozebrać i ocenić należy.

„Gaz. Nar.“ oświadczyła się z całym ciężarem wpływu swego przeciw sprzedaży dóbr koronnych, a w zapale swym posunęła się aż do tego: iż żąda po dwakroć od delegacji, by ze sprzedaży dóbr krajowych uczyniło własną kwestję gabinetową, czyli innemi słowy, by w razie przyjęcia projektu rządowego przez większość niemiecką ustąpiła z Rady państwa. Żądanie to uzasadnia „Gaz. Nar.“ następująco: „Jeśli niemiecka większość w Radzie państwa w tej lub w owej sprawie ścieśni autonomję kraju, odmówi wolności rozwoju narodowego, to kraj i naród niepowrotnej nie odnosi jeszcze szkody. Co dziś odmówiono, możemy zdobyć jutro. . . ale sprzedanych raz na rzecz państwa resztek majątku krajowego, już więcej nie można będzie odzyskać.... delegacja powinna zatem kwestję dóbr krajowych zrobić swą własną kwestją gabinetową“.

Czytając ten ustęp w „Gaz. Nar.“, mimowoli przyszła mnie na myśl sprawa Ezawa i Jakóba — sprzedał prawo za soczewicę, a zatem cenił prawo mniej jak dobra materjalne. Całe żydowskie społeczeństwo, bardziej materjalne, wzięło mu to za złe, a „Gaz. Nar.“ mimo tego wiekowego przykładu biblijnego chce wmówić w delegację, że więcej znaczą koronne dobra, jak prawa narodu. Że delegacja powinna wystąpić, to prawda, lecz aby występywała z tego tytułu, na to się wcale nie godzę. Sejm krajowy niepowinien był najpierw wysełać delegację, delegacja następnie niepowinna była brać udziału w obradach Rady państwa — ostatecznie zaś, po dokonanych obu faktach, powinna była delegacja wystąpić przy pierwszej zasadniczej sprawie, gdy ścieśniono prawa kraju. Kilkakrotnie nadarzała się do tego sposobność, lecz delegacja nie słuchała głosu kraju, tylko działała na własną rękę — dziś więc, jeśli chce to uczynić i opuścić salę obrad Rady państwa, może na śmiało uczynić to tylko nie z tytułu sprzedaży dóbr, gdyż wyglądałoby to zaistę na sprawę Ezawa z Jakóbem.

W innym znów artykule żąda „Gaz. Nar.“, by ci panowie, którzy weszli do spółki zakupna dóbr koronnych, złożyli swe mandaty do delegacji i do sejmu krajowego, albo odstąpili od konsorcjów, gdyż opinja publiczna przeciwko wystąpi. „Gaz. Nar.“ żąda więc puryfikacji sejmu i naszej delegacji — zgodziłbym się na to, lecz pod tym warunkiem, by nie tylko ci posłowie, którzy należą do konsorcjum zakupna dóbr krajowych, lecz oraz wszyscy ci, którzy tworzą spółki budowy kolei lub banków, a w ogóle ci, których sprawy zależą od uchwały bądź sejmu bądź Rady państwa, nie należeli do składu tego ciała ustawodawczego, które orzekać ma o ich przywileju czyli koncesji. Ponieważ jednak ziszczenie tego żądania jak na dziś jest niemożebnem, gdyż bardzo wielu ludzi stojących dziś bądź na czele rządów bądź też udział biorących w ustawodawstwie musiałoby się wycofać z zastępstwa kraju, więc też nie popieram żądania „Gaz. Nar.“ i stawiałbym nawet wręcz przeciwne żądanie, a to tej treści, by, jeśli dobra koronne z winy naszej przez większość niemiecką na sprzedaż wystawione zostały, otóż, by na ten niefortunny wypadek delegacja nasza jak najwyraźniej sobie zawarowała, że tylko spółka krajowa, choćby mniej korzystne stawiała warunki, ma pierwszeństwo przed zagranicznymi kapitalistami.

Z całego powyższego wywodu wypływa jasno, że jakkolwiek sprzedaż dóbr krajowych jest aktem co najmniej naruszającym prawa kraju, którego dopuścić nie należy, że jednak w obec nieszczęśliwej polityki, którą większość nasza się kieruje, a która to polityka oddała nie tylko dobra koronne, lecz i wszystkie prawa nasze na łaskę i niełaskę Niemców — delegacji naszej niemożna z tej sprawy czynić kwestję gabinetową, tylko w ostatecznym wypadku zawarować się przynajmniej przed zagranicznymi kapitalistami. Rozebrawszy w ten sposób doniosłość sprzedaży dóbr krajowych, wypada się również rozpatrzyć w kupnie tychże, czyli w następstwach, które po

Proces panny Ebergenyi

obwinionej o otrucie hrabiny Choryńskiej.

(Ciąg dalszy.)

Po wygłoszeniu aktu oskarzenia przewodniczący przystępuje do przesłuchania obwinionej.

Prez. Kiedy się pani urodziła? Osk. 9. lutego 1842 w Szeczenie. Prez. Pani przybyła do Wiednia w r. 1867 wbrew woli rodziców? Osk. Tak jest. Prez. Odkąd pani jesteś honorową kanoniczką? Osk. Od 6, lipca 1867. Prez. Słyszałaś pani, o co panią oskarżają. Opowiedz nam pani cały przebieg sprawy. Osk. Ja nie jestem sprawczynią. (płacze.) Prez. Kiedy pani poznała hr. Choryńskiego? Osk. W maju 1867. Prez. Czy stosunek pani do niego stał się od razu ścisłym? Osk. Tak jest. Prez. Cóż sobie pani myślała, dowiedziawszy się, że hr. Choryński jest żonatym? Osk. Myślałam o sądowym rozwodzie. Prez. Będąc oboje katolikami musieliście przecież wiedzieć, że to niemożebne. Osk. Mieliśmy religję zmienić. Prez. Już w czerwcu pisałaś pani siostrze swej, żeś narzeczoną hr. Gustawa Choryńskiego, że żona jego wprawdzie jeszcze żyje, ale jest śmiertelnie chorą. Osk. Sądziłam, że tak jest w istocie. Prez. Na wezwanie hrabiego Choryńskiego zjechała rodzina pani do Wiednia, gdzie się odbyły zaręczyny pani z hr. Gustawem. Osk. Nie były to formalne zaręczyny; rodzina moja miała tylko poznać Gustawa i przekonać się, że jest człowiekiem honorowym. Prez. Hr. Choryński przedstawił się kilku osobom jako narzeczony i opiekun pani. Osk Dowodzi to tylko ścisłości stosunku i świętego zamiaru naszego. Prez. Kupiłaś pani już suknię ślubną za 300 złr. Osk. Była to suknia przeznaczona do ślubu, który się znacznie później miał odbyć. (oskarżona głęboko wzdycha.) Prez. Usiądź sobie pani. (oskarżona siada.) Prez. Pani ciągle myślałaś o ślubie, a wiedziałaś, że hr. Choryński jest żonatym; obciąża to panią w wysokim stopniu. Osk. Gustaw mi mówił, że rozwiązanie kwestji konkordatu ułatwi nasz związek. Prez. List hr. Gustawa mówi: „Muszę cię prędko zaślubić, muszę się ożenić z tobą na wiosnę; dłużej bez ciebie wytrzymać nie mogę, bo umrę. Bóg nas wesprze.“ W innym liście pisze hr. Choryński: Mogę wyzdrowieć tylko po zawarciu związku małżeńskiego; obym już był twoim mężem.“ Osk. Tyczy się to wszystko rozwodu. Prez. Jeżeliście na drodze prawnej cel swój osiągnąć zamierzali, dla czegoś pani przy pierwszem przesłuchaniu zaprzeczyła wszystkim tym okolicznościom? Osk. Byłam zmieszaną. Prez. Owszem! Przytomność pani była nadzwyczajną. Mówiłaś pan wtedy: „Z hr. Choryńskim nie zostaję w stosunku miłośnym, lecz w stosunku przyjaźni.“ Później dodałaś pani: „Zostaję z nim w stosunku miłośnym, lecz bez wszelkich zamiarów.“ Osk. Mówiłam to wszystko, bo byłam bardzo zmieszaną. Prez. Zeznałaś pani dalej: „Nigdym hr. Choryńskiej nie widziała.“ Osk. Byłam bardzo zmieszaną. Prez. Zeznałaś pani dalej, że pani nie wiadomo, czy żona Gustawa mieszkała w Mnichowie. Osk. Tom wiedziała. Prez. Kochałaś pani nadewszystko hr. Gustawa; jakże z miłością tą można pogodzić fakt, żeś pani ntrzymywała równocześnie ścisły stosunek z inną osobą, która panią często odwiedzała, a w końcu u pani bywać przestała z powodu wygórowanych żądań materjalnych, jakieś stawiała? Osk. Wysoki Sądzie! Odkąd Gustawa poznałam, jego tylko kochałam, nikogo innego. Prez. Używałaś już pani sygnetu z koroną hrabiowską i z literami J. C. (Julja Choryńska.) Osk. Pisząc do znajomych używałam sygnetu tego. Prez. Nie miałaś pani szczególniejszego powodu przyspieszenia małżeństwa? Nie obawiałaś się pani, aby ścisły stosunek nie pociągnął za sobą skutków? Osk. Obawiałam się w sierpniu. Prez. D. 28. sierpnia byłaś pani u Dra Schlesingera, lekarza do chorób kobiecych i przedstawiałaś mu się jako hrabina Choryńska; wstydziłaś się zatem pani stanu swego, będąc panną. Osk. Tak jest. Prez. Radziłaś się pani także akuszerki? Osk. Od niej nie mogłam jasnej wydobyć odpowiedzi. Prez. Nie żądałaś pani od niej pewnych lekarstw zaradczych, przeciwdziałających? Osk. Zeznanie akuszerki jest fałszywem; nie miałam powodu żądania podobnych środków, a uczucie moje nie dozwoliłoby na popełnienie czynu takiego. Prez. Wiedziałaś pani, że kaucja 12,000 złr., której procenta pobierała hr. Matylda Choryńska, jest własnością Gustawa? Osk. Wiedziałam o tem. Prez. Wiadomo, że hr. Choryński pałał nieubłaganą nienawiścią ku swej żonie, a pisząc o niej, posługiwał się wyrazami, których powtarzać nie dozwala przyzwoitość. Osk. Nie zaprzeczam, że jej istotnie nienawidził.

Prez. Znasz pani pana Bogdana Rampachera? Osk. Mój Gustaw mi go przedstawił. Prez. Jako człowieka, na którego się spuścić można? Osk. Miałam z nim jechać do Mnichowa. Prez. Hr. Choryński miał rozmowę z Rampacherem i p. Dierkerem, a Rampacher utrzymuje, że go Choryński namawiał,

zmianie właściciela wpływać będą na rozwój ekonomiczno-społeczny tej części kraju, która stoi dotychczas pod zarządem c. k. władz administracyjnych.

Szacunkowa cena dóbr tych wedle projektu ministerjalnego wynosi jak następuje: Jaworzno 274000, Lipowice 166.000, Barczyce 211.000, Mrzygłód 97.400, Niepołomice 1,508.500, Janów-Jaworów 330.600, Medenice 454.000, Sambor 170.000, Podburz 250.000, Borynia 275.000, Spas 258.800, Łomna 156.000, Sołotwina 502.000, Bolechów 522.000, Kałusz 1050.000, Dolina 880.000, Kossów, Kuty i Pistyń 1,332.000, Peczeniżyn-Jabłonów 852.000, Delatyn 552 000, Drohobycz 600.000, Dobromil 432.000, Kimpolung, Zuczka 1.000.000 złr.

Dobra te były w roku 1866 oszacowane na 19,276.000 złr., podczas gdy rząd wedle powyższego rachunku spodziewa się otrzymać co najmniej 11,881.300 złr. Dobra te obciążone są pożyczką zaciągniętą od Zakładu kred. ziemskiego w kwocie 6,587.000.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. We wtorek na posiedzeniu Izby panów przedłożonym będzie między innemi także projekt ustawy interkonfesyjnej; otoż z powodu, że kardynał Rauscher, hr. Blome i hr. Mensdorf nie bioru udziału w naradach nad kwestjami dotyczącemi konkordatu, przeto zamyśla Izba wybrać nowy Wydział dla spraw konfesyjnych. Ze Spiżu donoszą, że w tamtejszej Radzie komitatowej podano imieniem kilku gmin przez Rusinów zamieszkałych prośbę o odłączenie od tego komitatu, gdyż pomienione gminy z narodowości swej powinny należeć do sąsiedniego przez większą liczbę Rusinów zamieszkałego komitatu. Żupan chcąc wejść bliżej w tę sprawę, zawezwał do siebie starszyznę tych gmin i ku wielkiemu zdziwieniu przekonał się, że pomienione gminy o owej petycji nic zgoła nie wiedzą, co bardziej, nigdy im na myśl nie przyszło, aby czegoś podobnego żądali czy to od komitatu, czy też od kogobądź innego.

W taki to sposób prowadzą się agitacje, a opierając się na nich „Gołos“ żąda, by granice carstwa rozszerzono po Cissę.

Cesarz ma w pierwszych dniach maja udać się do Pragi, aby tam być przytomnym poświęceniu mostu na Mołdawie.

W dzień zaś św. Jana Nepomucena, patrona Czech, odbędzie się włożenie węgielnego kamienia dla budowy narodowego czeskiego teatru. Arcybiskup prażski Niemiec nie chce przyjąć udziału w tej uroczystości narodowej; mówią, że go zastąpi kanonik Stulc, przyjaciel biskupa Strossmajera. Partja narodowa wybrała umyślnie ten dzień, gdyż w nim zwykło się zbierać bardzo wiele ludu z okolicy.

W sejmie węgierskim uchwalono ustawę o dalszym zwrocie podatków od wywozu gorących napojów.

Wydział budżetowy przyjął etat pensyj dla urzędników cywilnych po odtrąceniu na wniosek p. Wenckheima 1 procentu w sumie 8,613.000.

Procenta, jakie skarb za rok bieżący ma zapłacić, wynoszą 128,543.961 złr. w. a., po odliczeniu zaś podatku dochodowego, pobieranego od właścicieli obligacyj rządowych w sumie 6.529.500 złr. w. a., również sumy 29,188.000 złr. w. a., którą kraje korony węgierskiej rocznie płacą, przypada na kraje reprezentowane w Radzie państwa 92,826.460 złr. w. a. Na umorzenie długu państwa potrzeba po odliczeniu innych części na Węgry przypadających 22,169.364 złr. w. a.

W dzień imienin swoich Klapka użył przyjścia delegacji z Towarzystwa „Egyenlösegi kór“, aby znowu powtórzyć swe zapatrywania polityczne. Przed laty 19, powiada on, grzmiały działa w Komornie — dziś hasłem swem wieszczą tylko pokojowe a radośne nowiny. Stosunki zmieniły się ogromnie. Wprawdzie nie można jeszcze twierdzić, byśmy mieli już całą wolność, ale przynajmniej mamy nadzieję, że cel nasz wkrótce osiągniemy. Wreszcie losy dalsze zależą od zgody i jedności w narodzie. Wszystkie stronnictwa winny w kwestjach naród cały obchodzących, składając na bok prywatę, w ściśniętym postępować szeregu.“ Mowę tę przyjęto hucznemi Eljen.

Francja. Tak w Ciele prawodawczem jak w senacie zanosi się na stanowczą walkę. W senacie przy rozprawach nad kwestją wyższych zakładów naukowych przyjdzie do nader burzliwych scen, a w Izbie również silne starcia wywoła interpelacja w sprawie zawartych z Anglją traktatów handlowych. Stronnictwo klerykalne nie postępuje wprawdzie razem z zwolennikami systemu ceł protekcyjnych, ale wiele jest kwestyj ekonomicznych, w których obydwie partje się zgadzają. Połączenie obydwóch stronnictw jest możliwe a nawet prawdopodobne, zwłaszcza jeżeli rząd cesarski żadnemu z nich nie zechce uczynić jakich ustępstw i w bliższe wejść z niem stosunki. Przewódzcy obydwóch partyj poznali dokładnie słabe strony systemu rządowego i nie omieszkają wyzyskać je w sposób najrozciąglejszy. Jaką doniosłość będzie miało to połączenie się, dostatecznie możemy powziąć wyobrażenie choćby tylko z tego, że po za duchowieństwem stoją tłumy ludu wiejskiego i że Pouyer Quertier ma na swoje poparcie nader liczną klasę robotników. — Z tak potężnemi żywiołami gabinet tuileryjski rachować się musi, zwłaszcza jeżeli nadto przeciw sobie ma całą liberalną część narodu. Rząd cesarski nie zapoznaje niebezpieczeństwa, jakie może wyniknąć z zlania się tych dwóch obozów. Wie on dobrze, że z żadnem stanowczo zerwać nie może ale też żadnemu z nich nie chce zrobić ważnych ustępstw, lecz obietnicami i drobnemi koncesyjkami będzie się starać utrzymać je w zawisłości i nie dopuścić do pewnego przeciw sobie wystąpienia.

Z Paryża donoszą do „Gaz. Kol.“, że minister Rouher wyjednał u cesarza Napoleona jeszcze w nocy z dnia 24. b. m. cofnięcie noty, która traktując w sposób ironiczny ukaz wcielający królestwo Kongresowe do carstwa mosk., miała być wysłaną do Petersburga jako odpowiedź na adres w tej sprawie gabinetu petersburskiego. — Cesarz Francuzów miał poradzić papieżowi przyspieszyć uzbrojenie fortyfikacyj rzymskich. W tym celu ofiarował on Ojcu św. 80 dział, będących w Civitavecchia. — W Paryżu sprawiła wiadomość o śmierci Narvaeza nader silne wrażenie.

Niemcy. Kwestja rozbrojenia ogólnego i postępowanie w tej sprawie berlińskiego gabinetu zajmuje uwagę całej prasy europejskiej. Wiadomość o rozpuszczeniu przez rząd pruski pewnej ilości żołnierzy na urlop, którąśmy wczoraj podali, sprawdziła się zupełnie. Ważną jest jednakże kwestją, jak wielką będzie liczba urlopowanych, bo okoliczność ta w właściwem świetle przedstawi nam odnośny krok rządu pruskiego. Jeden z dzienników berlińskich donosi, że ministerstwo zdecydowało się na to dopiero po zapewnieniu się, że gabinety tuileryjski i wiedeński równocześnie równą ilość żołnierzy puszczą na urlop. Wiadomość ta, jeżeli by się okazała prawdziwą, niezmierną miałaby wagę i byłaby dowodem, że ten zwrot pokojowy, o którym prawią ciągle półurzędowe dzienniki francuzkie, nastąpił rzeczywiście i że kwestja rozbrojenia na prawdę stanęła na porządku dziennym. Nie możemy jednakże zataić, że powyżej przytoczona pogłoska tak mało ma cech prawdopodobieństwa, że jak na dziś zapisujemy ją tylko w szpaltach naszego „Dziennika“, bez zwracania na nią szczególnej uwagi czytelników.

Włochy. Z Rzymu donoszą, że przez kilka dni obiega tamże pogłoska o zawiązaniu korespondencji pomiędzy Wiktorem Emanuelem a Piusem IX. Król włoski miał napisać do papieża, uwiadamiając go o nastąpić mającem zaślubieniu najstarszego swego syna z księżniczką sabaudzką Margaretą i prosząc zarazem o dyspenzę z powodu pokrewieństwa zaręczonych. List ten przyjął Ojciec św. nader przychylnie i miał odpowiedzieć, że bardzo jest projektem tego zamęścia uradowany i nietylko udzielił natychmiast dyspenzy, ale nadto nie przyjął zwykle składanej przy tej sposobności przez domy panujące opłaty. Wiktor Emanuel posłał za to papieżowi bardzo kosztowny pierścień w wartości 15.000 skudów i napisał, że oddaje się nadziei, iż wkrótce uda mu się zbliżyć do Stolicy apostolskiej i po zawiązaniu bliższych stosunków do tego stopnia je uregulować, aby obydwa państwa mogły zupełnie spokojnie obok siebie istnieć.

„Corriere italiano“ donosi, że król pruski telegrafem podziękował Wiktorowi Emanuelowi za przychylne, przyjęcie jakiego doznał pruski następca tronu podczas swej podróży we Włoszech.

Anglja. 21. b. m. panowało w Londynie niezwykłe wzburzenie umysłów. Wieczorem rozeszła się bowiem pogłoska, że Fenjanie usiłowali

---

aby sprzątnął hrabinę Matyldę. Osk. O tem wcale nie słyszałam. Prez. Znaleziono u pani inserat o truciznie na szczury. Osk. Truciznę tę.... (pada prawie na ławę oskarżonych). Prez. Uspokój się pani! Napij się pani wody. (Woźny podaje jej szklankę wody; pije). Osk. Zamówiłam tę truciznę na szczury w piwnicy, gdziem się spodziewała drzewa. Prez. Obstalowaś pani truciznę tę na szczury nie pod swojem ale obcem nazwiskiem. (Marji Ernst, modystki). Pytana o tę truciznę w śledztwie zeznałaś pani: „Nie było zamiarem moim, hr. Choryńską w ten sposób zabić.“ Przyznasz pani sama, że odpowiedź ta jest podejrzaną. Osk. Hrabiny Choryńskiej, nawet gdyby mi stała na przeszkodzie, nigdybym nie była zabiła. Prez. Żądałaś pani nadto od fotografa Angerera rozmaitych chemikalij, między niemi trucizny, którąś pani otrzymała pod pozorem, że pani tego potrzebujesz dla brata, fotografa. Osk. Posłałam to wszystko znajomemu fotografowi. Prez. Fotograf ten zaprzecza, jakoby od pani cośkolwiek otrzymał. Zresztą w tym względzie tłumaczenie się pani w śledztwie było bardzo sprzeczne.

Prez. W liście hr. Choryńskiego do pani czytamy: „Oby ci się tylko udało.... i td.“ Cóż znaczą te słowa? Osk. Udałam się do Mnichowa, aby hrabiego Gustawa z żoną pojednać, Prez. Chciałaś pani pojednać oboje małżonków? Osk. Tak jest, a w przeciwnym razie miałam ją skłonić do rozwodu.

Tu przewodniczący wspomina o baronie Koprestim, którego się oskarżona radziła, w jaki sposób możnaby hr. Choryńską zmusić do rozwodu. Baron ten radzi, aby hr. Gustaw chorą swoją małżonkę na czas krótki zawezwał do siebie i dopominał się o swe prawa małżeńskie w sposób, iżby padła ofiarą tej kuracji.

Obwiniona opowiada spotkanie swe z hr. Choryńską w Monachjum. Przedtem widziała się z baronową Horvath i dała jej dwie flaszki wina. Później poszła na herbatę do hr. Choryńskiej. „Hrabina siedziała obok mnie i... (tu obwiniona przestaje mówić i blednieje, przewodniczący dodaje jej odwagi) — „hrabina nie chciała pić herbaty.. wtedy wyszłam, aby posłać po dorożkę.. (obwiniona znowu się chwieje) „później spostrzegłam tam baronową Horvath, która chciała sama pozostać z hrabiną.“

Osk. Zabrałam kapelusz, hrabina i baronowa zapaliły mi świecę. Prez. Obie panie zapaliły pani świecę? Osk. (zmieszana) Tego... nie wiem... Zeszłam na dół, po kilku chwilach przyszła Horvarthowa i mówiła mi (głęboko wzdychając): „Hrabina apopleksją tknięta została.“ (głęboka cisza w sali. Obwiniona ściera sobie pot z czoła).

Obwiniona utrzymuje, że Horvathowa wręczyła jej pakiet, którego bliżej nie oglądała.

Przewodniczący przedstawia pannie Ebergenyi że w śledztwie zapierała, jakoby była w Mnichowie. Następnie przewodniczący czyta osnowę przyznania się obwinionej w śledztwie, następnie odwołanego: „Otrzymałam od fotografa sinek potasu a truciznę tę będąc u hrabiny, wsypałam niespostrzeżenie do herbaty. Kiedym hrabinę opuściła, leżała między kanapą a łóżkiem na podłodze; czy już nie żyła, wiedzieć nie mogłam.“ Lecz podczas spisania przyznania tego do protokołu, Ebergenyi dodała prędko: „Właściwie ja tego nie zrobiłam; lecz napisz pan, żem ja to była, poddaję się nieszczęściu. Nie mogę wymienić osoby, która tam była.“

Obwiniona na dzisiejszem posiedzeniu zapytana, dlaczego odwołała własne zeznanie, odpowiada: Przyznałam się, aby ocalić panią Horvath. Jestem niewinna.

Pod koniec posiedzenia odczytano listy, pisane przez hr. Choryńskiego z Wiednia do obwinionej do Monachjum. W nich wzywa hr. Choryński pannę Ebergenyi, aby nie miała żadnej litości z tem „jadowitem ścierwem“ (tj. żoną) i aby przypadkiem nie zamieniła „proszków.“

Następuje przesłuchanie świadków.

Najpierw przesłuchanym zostaje świadek Franciszek Janoschka, stróż domu, w którym Ebergenyi mieszkała. Ponieważ oskarżona postarała się o truciznę na szczury, zachodziła kwestja, czy była potrzeba zgładzenia podobnych źwierząt szkodliwych. Świadek zeznaje, że w domu, w którym Ebergenyi mieszkała, nie było szczurów.

Zjawienie się świadka pani Turneisen zrobiło wielkie wrażenie na obżałowanej. Thurneisen pozostawała w ścisłej przyjaźni z p. Ebergenyi, a ostatnia na widok byłej przyjaciółki swej zalała się łzami i zasłaniała sobie twarz chustką. Thurneisen nie umie podać szczegółów odnoszących się do stosunków obżałowanej, lecz słyszała z ust ostatniej, że jest zaręczona z oficerem, z którym wkrótce miała połączyć się węzłem małżeńskim.

O wiele śmielej występuje przyjaciółka zamordowanej hr. Choryńskiej, świadek Eliza Malanotti. Nieboszczka wyrażała się przed nią kilkakrotnie o niewierności małżonka swego, o złem obejściu się jego i groźbach. Żądał on nawet raz od niej, aby

pałac Buckigham podłożeniem ognia greckiego wysadzić w powietrze. Minister spraw wewnętrznych Hardy wyszedł z posiedzenia parlamentu i udał się natychmiast do urzędu policyjnego. Powodem rozejścia się tych wieści było przyaresztowanie dwóch młodych ludzi koło tego pałacu, którzy mieli ze sobą kosz z ogniem greckim. Obydwaj mają być znani jako członkowie tajnego sprzysiężenia.

Wszyscy angielscy biskupi katoliccy znajdują się obecnie w Londynie. 21 b. m. zgromadzili się wszyscy u arcybiskupa Manninga, a 23. nad bardzo ważnemi mieli się naradzać kwestjami.

Przed kilkoma dniami umarł po długiej chorobie w zaciszu wiejskiem jenerał Simpson, który podczas wojny krymskiej dowodził armją angielską i należał do pierwszorzędnych znakomitości angielskich.

Wschód. Donosiliśmy o naprężeniu stosunków między Turcją a Persją i że pierwszej grozi z tej strony wojna. Anglja przyjęła w tej mierze pośrednictwo na siebie, atoli jej namowy pokojowe napotkały na silny opór u Szacha; sądzą, że powodem tego są intrygi moskiewskie. Moskalom bowiem idzie raz o osłabienie Turcji, powtóre o szkodzenie Anglikom. Znaną zaś jest niesłychana w dziejach polityki nienawiść między Teheranem a Stambułem, więc lada obietnice pomocy są zdolne ją rozruchać, choć sądzę na zimno, na dziś Moskwa jest straszniejszą dla Persji niż Turcja.

W Grecji panuje z dzisiejszego rządu ogromne niezadowolenie. Dzienniki niezawisłe uderzają nań raz po razu. Mieszczaństwo ateńskie dało najświeższym wyborem wotum nieufności rządowi. W Syra przytrzymano kilkunastu ludzi, podejrzanych o przygotowywanie wybuchu rewolucji.

Książe rumuński przyjmywał w Serecie deputację żydów i ubolewał nad nieprzyjemnościami, jakie ich w ostatnich czasach spotykały. Ubolewanie to wygląda tem dziwniej w ustach panującego, który mając władzę w ręku, owym „czynnym nieprzyjemnościom" spokojnie się przypatrywał. Otwarciej postąpił Bratiano, dając deputacji wymijającą odpowiedź.

Francuzki konzul w Bukareszcie w porozumieniu z reprezentantami innych mocarstw wręczył ministrowi Bratianiemu notę, żądającą złożenia z urzędu prefekta z Bakeu i wynagrodzenia szkód wyrządzonych wypędzonym żydom.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Mianowania. Najw. postanowieniem z dnia 18. b. m. potwierdził Cesarz wybór B. br. Bukowskiego na prezesa Rady powiatowej brzozowskiej, p. namiestnik zaś nadał stypendjum z fundacji Żebrowskich w kwocie 210 zł., słuchaczom praw, Wł. Czajkowskiemu i Wł. Laskowskiemu, a stypendjum z fundacji Głowińskiego w kwocie 157 zł. 50 cnt. uczniowi szkoły realnej W. Łysakowskiemu.

* Nietolerancja. Pani G. wynajmując część swego pomieszkania, wynajęła jeden pokój akademikowi. Po zameldowaniu się nowego lokatora, zatopiła swój wzrok pani G. w kartkę meldunkową i . . . o zgrozo . . dowiaduje się, iż nowy jej lokator jest . . . żydem. Nie było nic spieszniejszego, jak natychmiast wypowiedzieć akademikowi dopiero co wynajęte pomieszkanie. Zabytki takiej nietolerancji są już u nas częścią rzadkie.

* Samobójstwo ze szaleństwa. Podana wiadomość „Gaz. lwow.", iż w koszarach na Żółkiewskiem powiesił się porucznik Bern, o tyle jesteśmy w stanie sprostować, iż tenże oficer zabawiał się w sobotę w gronie swych kolegów do godziny 10 wieczór, dopiero za powrotem do pomieszkania i tam w napadzie szaleństwa odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

* Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie pierwszej przybył do zajezdnego domu „pod czarnym orłem" jakiś jegomość i kazawszy sobie dać pokój, następnie obiad i wino, zabawiał się sam na sam czas jakiś, potem zamknął pokój na klucz i dwoma wystrzałami z pistoletu usiłował odebrać sobie życie. Gdy wtargnięto do pokoju, leżał na ziemi zbroczony krwią w nieprzytomnym stanie i prawie na pół nieżywego odwieziono go do szpitalu. Co było powodem tego samobójstwa, dotąd nie wykryto. Poszukiwania w jego papierach, jakie się przy nim znajdowały, okazały, że sambójca należał do kategorji leśniczych i że był urlopowanym wojskowym.

* Z ulicy. Otrzymujemy list z zapytaniem, czyli miasto z przedsiębiorcą kropienia ulic podobny układ zawarło, jak z kompanją oświecania gazem, która trzymając się ściśle kalendarza, w nocy, gdy księżyc ma odbywać przechadzkę po niebie, choćby ciemno było jak w bucie, nie oświeca miasta. Tak dzieje się z pokrapianiem ulic; tumany i bałwany kurzu dławią gardła i wnętrzności przechodniów, ba zasypują nawet ludzi od stóp do głów, jakby w puszczy Sahary... a jeśli opatrzność nie zlituje się nad biednymi mieszkańcami Lwowa i nie pokropi tak obfitych w kurzawę i pył ulic... tak np. ulicę nadpełtwiańską... to pewno nie pomyśli o tem przedsiębiorca kropienia. Dziwne to zaiste miasto ten Lwów, ma tylko w swych murach jedną piękną promenadę: Wały hetmańskie, jeden, że tak powiem, wspaniały bulwar, ciągnący się od placu Gołuchowskiego do placu Marjackiego, i tej jedynej grodu ozdoby nie zdoła w znośnym utrzymać stanie. Nie mówię wcale o kląbach z kwiatami, o wodotryskach lub marmurowych pomnikach, ale o czystości powietrza i zieloności murawy. Są to dwa warunki, których każdy wieśniak używa, — nam wzbraniają tego; wyziewy kanałowe Pełtwi, i bezustanne kurzawy, okrywające wapiennym pyłem drzewa i trawniki jedynego miejsca na przechadzkę przeznaczonego — w stołecznem naszem mieście są na porządku dziennym.

Zamiłowanie mowy niemieckiej jest także właściwą charakterystyką Lwowa. U żydów napotkasz napisy niemieckie np.: „Teppiche u Wachsleinwand" z tłomaczeniem niby na polskie: „Cérati i Diwan", u Polaków nie lepiej się dzieje; różnica między Polakiem a żydem ta tylko zachodzi, że ten daje wprzód napis polski a tamten niemiecki. I czyż to tak trudno znaleźć tłomacza, czysto mówiącego? Mnie się zdaje, że raczej brak dobrej chęci. Wejdź np. do pierwszej restauracji lub kawiarni, to połowa, że pomimo, że lubo z rodu Polacy, tak już są zaprawieni na niemczyznie, że nie pytając się, czy umie gość po niemiecku, pyta w tym języku i niemiecką podaje kartę. Potulny gość, choć płaci za jedzenie i usługę, tak mało ma poczucia narodowego, że przyjmuje podaną sobie kartę niemiecką i gdzieindziej butny, posłuszny jest woli posługacza i... gada po niemiecku. Tak samo dzieje się w rozmowie z faktorem, lub w sklepie, a że to są Polacy, nie dziw więc, że Lwów tak zgiermanizowany, iż prawie w mniejszości są Polacy, a o Rusinach to ani śladu.

* Sądy przysięgłych w Moskwie. „Mosk Wied." donoszą, że 25. marca sędziowie przysięgli wydali wyrok w tak zwanej sprawie „matowskiej", która roztrząsaną była w sądzie okręgowym moskiewskim w ciągu całego tygodnia poprzedniego, poczynając od poniedziałku, 18go marca. Oskarżonych było 29 osób, w tej liczbie trzy kobiety; obrońców było 20; oskarżycielem był prokurator sądu okręgowego, M. F. Gromnicki. Sądzona była cała banda ludzi fabrykujących i puszczających w obieg fałszywe bilety kredytowe; banda ta, mając swe główne schronienie we wsi Bogorodskoje, w guberni niżegrodzkiej, gdzie istniała cała fabryka, rozciągnęła szeroko swe sieci na Rosję, zbywając w ciągu dwóch lat swe fabrykaty w wielu miejscowościach, nawet na Kaukazie. Ilość puszczonych przez nią w obieg fałszywych biletów kr. doszła, podług niektórych danych, do sumy kilkuset tys. rs. Znaczna liczba oskarżonych, ich obrońców i świadków, oraz brak miejsca w sali zwykłych posiedzeń, zniewoliły do przeniesienia czasowo posiedzeń w tej sprawie do wielkiej, okrągłej sali Ekaterynińskiej. Napływ publiczności przez cały czas rozpraw sądowych był ogromny. Badanie oskarżonych trwało trzy dni. Badanie to miało szczególniejszą doniosłość, albowiem niektórzy z oskarżonych porobili zupełne zeznania, na zasadzie których sprawa została wyjaśnioną we wszystkich szczegółach. We czwartek i piątek, słuchani byli świadkowie; w sobotę prokurator odczytał akt oskarżenia, czytanie to zaś trwało z niewielką przerwą, pięć godzin. Mowy obrońców zabrały resztę czasu w sobotę i trwały jeszcze na posiedzeniu niedzielnem do godziny 5tej po południu. Sędziowie przysięgli poszli na naradę o godzinie 11tej wieczorem i wrócili do sali posiedzeń około godziny 4tej z rana. Następnie po wysłuchaniu opinji stron o wysokości kar, sąd odłożył ogłoszenie wyroku do wtorku, tak iż właściwie 26. marca zakończonym został w zupełności ten proces olbrzymi. Z liczby 29 oskarżonych, sędziowie przysięgli uniewinnili tylko dwóch, okoliczności zaś łagodzące przyjęte zostały przez nich na korzyść tylko kilku oskarżonych. Większa część oskarżonych skazaną została do robót ciężkich na czas mniej więcej długi; reszta skazaną została na osiedlenie w Syberji. Co do niektórych, sąd uznał możność wstawienia się do cesarza o złagodzenie ich losu, mianowicie co do wszystkich 3 kobiet, atakże co do tych, którzy przez swe szczere zeznania przyczynili się do wyjaśnienia tej sprawy.

* Wczoraj wyszedł **Nr. 17. „Tygodnika ilustrowanego."** Treść: Borykowszczyzna, wiersz Władysława Syrokomli (z ryciną.) — Renegat powieść z naszych czasów. — Józef Bem, szkic biograficzny przez K. Widmana (z ryciną). — Pan taki jak i my, obrazek społeczesny. — Wyjątek z operetki „Skarb zaklęty" — Kochanek duchów (wiersz). — Wiek i olbrzymiość drzew. — Pszonka i Rozmaitości.

---

mógł jej się pozbyć. Hrabina kilkakrotnie wspominała, że nie jest pewną życia swego. O późniejszych wypadkach świadek nic nie wie bliższego.

Świadek Agnieszka Maryot, guwernantka w domu hr. Choryńskiego starszego, podaje, że napisała dla p. Ebergenyi, której nie znała, list polecający Marję Berger hr. Choryńskiej.

U świadka Marji Ernest, modystki, obżałowana zamówiła suknię ślubną w miesiącu wrześniu 1867, dodając, że wkrótce pójdzie za mąż.

Świadek Rampacher odgrywa w procesie wielką rolę. Był on dawniej oficerem, a później pośrednikiem młodego hr. Choryńskiego w wielu interesach; on też przesłał hr. Matyldzie owoce cukrowane. Po powrocie p. Ebergenyi z Mnichowa, świadek wysłany został do Mnichowa, w celu wywiedzenia się o stanie hr. Choryńskiej. Dowiedziawszy się tam, że hr. od dwóch dni już nie żyje, powrócił zaniepokojony do Wiednia i zwierzył się dyrektorowi policji p. Strohbachowi.

Fotograf Kamil Angerer wręczył obżałowanej preparata chemiczne, a mianowicie 4 łuty sinku potasowego (Cyankali), trzy łuty srebra, i pół drachmy chlorku złota. Flakonik znaleziony u oskarżonej poznaje jako owe naczynie, w którem udzielił jej sinku potasowego.

Służąca oskarżonej Elżbieta Kobesch po powrocie p. Ebergenyi z Mnichowa czyściła, a następnie ukryła maszynkę od herbaty, przywiezioną przez oskarżoną z Mnichowa; później maszynkę tę oddała sądowi.

Zeznania świadka Wojciecha Mikulicza, słuchacza filozofji, niezwykłe obudziły zajęcie. Zostawał on z zamordowaną w bardzo ścisłych stosunkach, gdyż hr. Matylda Choryńska d. 13. listopada 1866 w zakładzie położniczym w Mnichowie powiła dziecię, którego ojcem jest świadek Mikulicz. Hrabina obznajmiła go z swemi stosunkami rodzinnemi, opowiadała mu często o związku swoim z hr. Gustawem; stosunek ten był bardzo nieszczęśliwym, lubo hrabina Matylda ile możności męża oszczędzać chciała, nie mogła wszelakoż przed kochankiem t. j. Mikuliczem zataić, iż się hrabiego Choryńskiego lęka. Zmarła wspominała nieraz świadkowi, iż hrabia jej zagraża i że się nie czuje bezpieczną przed prześladowaniem Gustawa. Hrabia Choryński dał jej często do zrozumienia, iż jest życzeniem jego, aby sobie sama życie odebrała. Świadek, pytany przez przewodniczącego o powód niesnasek między małżonkami, opowiada po dłuższem wahaniu się: „Hrabia radził hrabinie, aby wdzięki swe spieniężyła, a podłość ta Gustawa oburzyła Matyldę w najwyższym stopniu." W czasie pobytu swego w Mnichowie hrabina, wietrząc wszędzie zdradę i zgubę, nie przyjmowała od nikogo żadnych darów, a zwłaszcza kwiatów, owoców i tym podobnych rzeczy dotknąć się nie chciała. Świadek wspomina o rozszerzonej w Mnichowie pogłosce, że w tydzień przed ową katastrofą, wróżka oznajmiła hrabinie odwiedziny obcej damy, która jej ma życia pozbawić. — Następnie przewodniczący pokazuje świadkowi kilka u panny Ebergenyi znalezionych lub u niej ukrytych przedmiotów, między innemi ów nieszczęsny samowar, pierścionki i inne kosztowności. Świadek poznaje w rzeczach tych własność zamordowanej.

Przewodniczący pyta się obwinionej, jakim sposobem weszła w posiadanie tych przedmiotów, własność hr. Choryńskiej stanowiących?

Osk. Na to w tej chwili nie mam odpowiedzi.

Odczytano rozmaite akta, a mianowicie protokoły sekcji, oględzin i orzeczenie chemików i lekarzy sądowych. Zdaniem biegłych hr. Choryńska umarła w skutek zadania jej trucizny.

Podczas odczytania protokołów woźny wręczył przewodniczącemu list, właśnie pocztą nadeszły. List ten nosi podpis „Wiktorja Horvath", t. j. nazwisko owej damy, która według twierdzenia obwinionej — zapaliła jej świece, kiedy d. 21. listopada pożegnała się z hr. Choryńską.

List ten opiewa w streszczeniu.

„Właśnie przybyłam i dowiaduję się, że Julja Ebergenyi cierpi niewinnie. Oświadczam jawnie i otwarcie, że ja jestem zabójczynią Choryńskiej; nie stawię się przed sądem, dopóki rozprawa przeciw hr. Choryńskiemu w Mnichowie przeprowadzoną nie będzie. Jeżeli sąd uzna pannę Ebrgenyi niewinną, nie odkryję tej tajemnicy. (śmiech). Jeszcze dziś posiadam medalion hr. Choryńskiej i truciznę. Jeżeli sąd sobie tego życzy, prześlę mu truciznę i medalion pocztą."

Wiktorja Horwath.

List ten jest środkiem już zbyt zużytym w kryminalistyce. Miasto wykazania niewinności osoby oskarżonej, rzuca zwykle tem większe na nią podejrzenie.

Sąd postanowił zgodnie z wnioskiem prokuratora i obrońcy, odłożyć list ten ad acta.

(C. d. n.)

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 27. kwietnia 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądają zł.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	207	50	208	50
„ „ lwow. czern. po 200 zł. w. a. sr.	178	75	180	—
„ banku hypot. gal. po 200 zł. . .	—	—	72	—
„ papierni czerlańskiej po 200 zł. w. a.	—	—	200	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	75	90	76	35
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	72	40	72	75
„ „ banku hypot. galic. . (bez kuponu)	82	15	82	60
Obligi indemnizacyjne galic.	65	30	65	60
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866 . .	99	—	99	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi .	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „ .	88	50	89	—
„ „ lwowsko-czern. I. „ .	76	75	77	50
„ „ „ II. „ .	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	53	5	58
Napoleond'or	9	30	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	80
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich . .	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	.	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski . . , ...	9	50	9	60
Srebro	114	50	115	50

Owies 100 f. wied. 3.50. Spiritus wiadro 41 miar 80% tral. 16.10.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27. kwietnia.	zł.	kr.
5% Metaliki	56	60
„ z procent. z maja i listopada	57	20
5% Pożyczka narodowa.	62	75
Losy pożyczki z roku 1860	81	30
Akcje banku wiedeńskiego	693	—
„ „ kredytowego	181	—
Londyn 10 funtów szterlingów	116	25
Srebro	114	—
Dukat pojedynczy	5	55

Gospodarstwo i handel.

* Lwów 24. kwietnia. Wywóz jaj ożywił się po świętach ponieważ u nas zmniejszył się popyt i spadły ceny tego artykułu. Z Krakowa wywieziono do Berlina i Wrocławia kilka partji jaj po 3 do 7 cet. Drzewo okrętowe i do wyrobów, w ciągu zimy zwieziono nad brzegi Dunajca i Sanu, a przeznaczone w znacznej części dla marynarki pruskiej, podpłynęło już w drogę. Znaczną część mianowicie z Jarosławia posłano wraz ze zbożem. Oprócz tego wysłano kilka pomniejszych partyi z Bukaczowiec do Medyki. Kolej lwowsko-czerniowiecka przewiozła około 1000 ct. kukurudzy natomiast bardzo zmniejszył się przewóz cukru surowego przesłanego do Petersburga a który w przeszłym miesiącu tak był ożywiony. Kos z fabryk styryjskich powieziono 1500 cetn. do Brodów zkąd będą wysłane do Rosyi. Piekarnia parowa w Rzeszowie rozszerza coraz bardziej swój zakres, i wyroby swoje rozsyła do wszystkich sąsiednich miasteczek. Z Browaru Okocimskiego rozsełającego piwo po całej Galicyi aż do Czerniowiec, wysłano temi dniami znaczniejszy transport na zamówienie do Jas. Do Lwowa nadchodzi z Okocima około 280 wiader tygodniowo.

* Wiedeń 25. kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono 3610 (1602 galicyjskich) wołów; sztukę płacono po 140 — 210 zł. cetnar po 26.50—28 złr. Targ zbożowy był również ożywiony, cena pszenicy i owsa poszły nieco w górę; przeciętnie płacono 6.40—7.05, żyto 4.70—4.90, owsa 1.95—2.10 za mierzycę. Również podniosła się cena spirytusu, której notowano po 53 i pół centa. W Peszcie sprzedano 300000 mierzyc pszenicy; szczególny popyt był za jęczmieniem.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 25. i 26. kwietnia.

PP. Trzecieski T., z Polanki. hr. Łączyński M., z Chłopy. — Dr. Blumenfeld Józef, z Tarnopola. Dahlke F., z Łąk. br. Brückmann Ks., z Wolszczy. — Gottleb A., z Dołhomościsk. hr. Komarnocki Bol., z Sasowa. — hr. Morsztyn Wł., z Krakowa.— Kämpfe K., z Lubyczy. Kęplicz W., z Artasowa. — Wiktor Jakób, z Sanoka. — Starzyński B., z Derewni. — hr. Bobrowski W, z Rydzy. hr. Mniszek Andrzej i Jerzy, z Paryża. — Jaworskj Ap., z Skwarzawy. — Pruszyński Józef, z Pomorzan. — Wysocki Antoni, z Polanki wielkiej. — Stanek Józef, z Wiszenki. — Wiorowski Jan Felix, z Stanisławowa.

Obwieszczenie

W skutek polecenia Wysokiej Komisyi Nadzorczej z dnia 22. kwietnia t. r. l. 3955. rozpisują się niniejszem wybory Delegatow i ich zastępców na ogólne zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego, które się odbędą podług dotyczącej Ordynacyi wyborczej, zatwierdzonej reskryptem Wys. Namiestnictwa z 13. marca t. r. l. 9563, umieszczonej w urzędowej Gazecie lwowskiej z d. 19. marca t. r. Nr. 66.

Wzywa się zatem Panów właścicieli dóbr tabularnych królestw Galicyi i Lodomeryi, tudzież W. Ks. Krakowskiego, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych, w miejscach do wyborów wskazanych, w karty legitymacyjne, na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych.

W razie zachodzącej potrzeby, wniesione być mają przed Wydziały reklamacye uzasadnione, najdalej ośm dni przed terminem do wyborów wyznaczonym, które to Wydziały do zrektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacyj §m 7. Ordynacyi są upoważnione.

Wybory uskutecznione będą w następującym porządku:

dnia 15. maja r. b.		dnia 16. maja r. b.		dnia 18. maja r. b.		dnia 19. maja r. b.	
okręg wyborczy	miejsce wyboru	okręg wyborczy	miejsce wyboru	okręg wyborczy	miejsce wyboru	okręg wyborczy	miejsce wyboru
Bóbrka	Bóbrka	Bircza	Bircza	Brzozów	Brzozów	Biała	Biała
Bochnia	Bochnia	Bohorodczany	Bohorodczany	Jarosław	Jarosław	Żywiec	
Borszczów	Borszczów	Nadworna		Pilzno	Pilzno	Brody	Brody
Buczacz	Buczacz	Brzesko	Brzesko	Podhajce	Podhajce	Grybów	Grybów
Cieszanów	Cieszanów	Brzeżany	Brzeżany	Rzeszów	Rzeszów	Kamionka strum.	Kamionka strum.
Chrzanów	Chrzanów	Czortków	Czortków	Sambor	Sambor	Krosno	Krosno
Dąbrowa	Dąbrowa	Jasło	Jasło	Rudki		Lisko	Lisko
Gorlice	Gorlice	Kołomyja	Kołomyja	Sącz	Sącz	Mielec	Mielec
Gródek	Gródek	Kraków	Kraków	Śniatyn	Śniatyn	Myślenice	Myślenice
Jaworów		Limanowa	Limanowa	Kossów		Przemyśl	Przemyśl
Horodenka	Horodenka	Lwów	Lwów	Stanisławów	Stanisławów	Rawa	Rawa
Kałusz	Kałusz	Mościska	Mościska	Stryj	Stryj	Rohatyn	Rohatyn
Dolina		Nisko	Nisko	Drohobycz		Ropczyce	Ropczyce
Łańcut	Łańcut	Tarnobrzeg		Trembowla	Trembowla	Stare miasto	Staremiasto
Kolbuszowa		Sokal	Sokal	Husiatyn		Turka	
Przemyślany	Przemyślany	Tarnopol	Tarnopol	Wadowice	Wadowice	Zbaraż	Zbaraż
Sanok	Sanok	Tłumacz	Tłumacz	Wieliczka	Wieliczka		
Skałat	Skałat	Żydaczów	Żydaczów	Zaleszczyki	Zaleszczyki		
Tarnów	Tarnów			Złoczów	Złoczów		
				Zółkiew	Żółkiew		

586-1-3

Z Rady Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego we Lwowie dnia 23. kwietnia 1868.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Z Drukarni Krajowej M. F. Poremby.